

ELŻBIETA MARGULOWA ur. 1923; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Lublin przedwojenny
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin przedwojenny, dorożki, Aleje Racławickie, Kraśnicka, Godebskiego, Ogród Saski, Długosza, ulica Poniatowskiego, Bartosza Głowackiego, Prażmowskiej, Krakowskie Przedmieście, kawiarnie, kawiarnia Rutkowskiego, Semałeni, Chmielewski, sklepy żydowskie, Nowa

Lublin przedwojenny

Dorożki jeździły po Lublinie. Dużo było dorożek, z tym że w zimie czasem nawet sanki były. To była wielka atrakcja, żeby się tymi sankami przejechać. Było nawet więcej dorożek niż taksówek, które oczywiście też były, jak najbardziej. Z tym, że posiadanie samochodu prywatnego, to już był w zasadzie dowód bogactwa, bardzo dużej zamożności. To było kosztowne, to jeszcze nie było takie popularne. Natomiast było bardzo mało linii autobusowych. Mniej niż 10, nie było dwucyfrowych numerów. Lublin był mniejszy. Dużo mniejszy. Właściwie tak na południe - Czechów to już była wieś. Po drugiej stronie doliny Czechówki to już była wieś. Można powiedzieć, że Lublin się tam kończył. Tam, gdzie była Lubartowska, to się ciągnął dalej. Aż do Obywatelskiej. Śródmieście kończyło się przy wejściu do Ogrodu Saskiego z tym, że aleje Racławickie były jeszcze bardzo eleganckie. Tam był KUL, potem jeszcze Gimnazjum Staszica, za którym zaczynał się teren wojskowy. Ciągnął się do obecnej Alei Kraśnickiej, a wtedy to była Szosa Kraśnicka. I tam już były, od ulicy Godebskiego, wojskowe tylko tereny. Po przeciwnej stronie zabudowa się kończyła za Aleją Długosza i Ogrodem Saskim. Tam już było tylko jedno Gimnazjum Zawodowe. Taka nowa, czteroklasowa szkoła. Nosili zielone tarcze, tak normalnie to były niebieskie i czerwone. To dawało średnie wykształcenie. To był jeden budynek wzdłuż Długosza, teraz dobudowany jest do niego wielki kompleks z tym, że tam miało być tych budynków więcej.

Dalej, przy ulicy Poniatowskiego był ten taki barak wojskowy, który jeszcze jest, ale już chyba długo nie będzie, bo tam ma być ta trasa Poniatowskiego i tych właśnie baraków tam więcej było - to były baraki carskiego wojska. Natomiast przy ulicy Poniatowskiego już były nowe budynki, większość tych, które są, pochodzi z lat 30. Dom na rogu Racławickich, na przeciw Staszica, gdzie mieści się obecnie zakład socjologii - to był budynek zbudowany przed wojną i nie wykończony. On był w stanie surowym, kiedy się zaczęła wojna i potem go Niemcy wykończyli dla swoich potrzeb w czasie wojny. To miał być mieszkalny dom, no i potem to Uniwersytet dostał od wojska. Zresztą widać, że miał być w dobrym stylu, bo parter jest zaniedbany, ale te efektowne klatki schodowe i brama wejściowa była ładna i bardzo porządna.

No i jakoś tak trwa jeszcze, a te budynki, jak na Niecałej i 3-go Maja, to się rozsypują.

Główną ulicą była ulica Bartosza Głowackiego. Zawsze Bartosza, koniecznie trzeba było tego Bartosza dodawać. To co Popiełuszki, a potem Róży Luksemburg, to była Beliny Prażmowskiego i za Ogrodem, mówiło się wtedy Ogród Bobolanów, tam nie było szpitala wtedy, tylko to był budynek kościelny, i dalej to już były łąki, pola właściwie i tu już się miasto kończyło. I chyba na Legionowej to były dwa, trzy nowoczesne domy. I to był koniec. Dalej zaczynała się wieś. Kompletna wieś i resztki tej wsi dotrwały do tej chwili i dopiero teraz są burzone.

Kawiarnie znajdowały się na Krakowskim Przedmieściu, tak jak teraz. Była ta bardzo elegancka - Rutkowskiego, teraz jest odnawiany ten dom - Lublinianka obecnie. Potem była Semadiniego - róg Krakowskiego i Staszica. Tam był taki oszklony pawilon od strony Krakowskiego. Była jeszcze kawiarnia Chmielewskiego, dokładnie ten sam. I jeszcze coś by się tam znalazło, ale te trzy były najelegantsze. Mówiło się, że Lublin to w zasadzie "ulicówka", że wszystko to właśnie przez Krakowskie. Tak jak teraz tylko, że nie było zamknięte dla ruchu, ale ruch nie był taki wielki, więc nie było problemów. Tam były sklepy w większości polskie, raczej eleganckie. Jeżeli Żydzi byli właścicielami, to byli spolonizowani Żydzi. Także absolutnie, żeby tam były jakieś szyldy dwujęzyczne - na Krakowskim nie było mowy. Natomiast właśnie już ulica Nowa - od strony Placu Łokietka w kierunku Lubartowskiej - to były wtedy dwie ulice: od Placu Łokietka Nowa, a dalej Lubartowska - tam już się zaczynały żydowskie sklepy i mieszkania, szyldy dwujęzyczne.

Data i miejsce nagrania	1998-12-16, Lublin
Rozmawiał/a	Ewa Koldryn, Mariusz Sadłowski
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"